

## ZŻYCIA WZIĘTE

13 maja 2005 r.

30 Dziennik Zachodni nr 110

[www.dz.com.pl](http://www.dz.com.pl)

Gabrielę M.,  
bizneswoman  
z Rybnika,  
15 marca  
aresztowano  
pod zarzutem  
oszustw  
i współpracy  
z gangiem. Jej  
dzieci i mąż Tadeusz  
z determinacją  
walczą o uwolnienie  
kobiety. – Ona jest  
niewinna! Obciążył  
ją świadek koronny  
przyłapany  
na handlu  
informacjami –  
twierdzi rodzina.



Od lewej Kamila (18 lat), Magdalena (lat 23) i jej córeczka Marysia, Karolina (17 lat) z tatą Tadeuszem.

# NIECZA MAMA TO NIE GANGSTER

AGNIESZKA MATERNA

marca, 7.00 rano, poniedziałek. Za oknem świeciło słońce. Na nogach była już 23-letnia Magda, opiekująca się półroczną córeczką Małgusią. Do szkoły wybierała się 17-letnia Karolina, 18-letnia Kamila i najmłodszy z rodzeństwa – 13-letni Szymon. Gabriela była akurat w łazience, gdy do drzwi zapukano trzech oficerów częstochońskiego Centralnego Biura Śledczego.

- Dwóch mężczyzn i kobieta. W cywilu, rzeczowi, panowie w miarę uprzejmi jak na osoby, które na siłę wchodziły do naszego domu i pchały Magdalena.

- Wszyscy byliśmy w szoku. Szukali dokumentów, podali nazwy firm, które ich interesowały. Mama pomagała im wszystkiego szukać. Nikt oczywiście nie poszedł do szkoły – przypomniała przedbieg feralnego dnia Karolina. Funkcjonariusze kopali w dokumentach do 14.00. Najpierw w domu, w biurze, które pomagała prowadzić Magda, potem w hurtowni.

- Myśleliśmy, że to jakiś żart, że musimy uzbroidzić się w cierpliwość. Ale potem pokazali kartkę z postanowieniem o zatrzymaniu. Zabrali mamę, wsiadli do poloneza i odjechali. Nie założyli jej kajdanek. Wtedy zaczął się koszmarny – mówi Karolina.

★ ★ ★

Z akt śledztwa Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach wy-

nika, że Gabriela M. współpracowała z tzw. gangiem Mariusza S. vel „Cygan” przy wyłudzeniu towarów w całej Polsce. Oszukanych jest kilkadziesiąt podmiotów z całej Polski – swoje straty szacują na miliony złotych.

- W sprawie zatrzymano już kilkadziesiąt osób, kilka wątków zakończyliśmy aktami oskarżenia. Z materiału dowodowego wynika, że Gabriela M. od marca 2001 do września 2002 roku nabyła od członków tej grupy wyłudzone materiały budowlane na łączną kwotę co najmniej 200 tysięcy złotych – wyjaśnia prokurator Leszek Goławski, rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach.

Na czym polegał proceder? - Towary pochodzący z wyłudzeń dokonywanych w całej Polsce najczęściej poprzez „zakup” na odroczonej termin płatności. Zaprzyjżnione hurtownie dostawały je później za bezcen i z zyskiem sprzedawały. W tym hurtownia M. – wyjaśnia prokurator Goławski.

★ ★ ★

Gabriela M. wzięto na przesłuchanie do katowickiej prokuratury. Tadeusz M. nie wytrzymał i ruszył w ślad za żoną.

- Myślałem, że złoży wyjaśnienia i będzie po wszystkim – mówi. Ale był w błędzie. Gabriela M. została zatrzymana, a 15 marca w sądzie odbyła się rozprawa w sprawie aresztu.

Tadeusz chciał być przy żonie. - Policjanci mnie odpychali, nie pozwolili wejść do windy. Dopiero tuż przed samą rozprawą mogłem ją przytulić, pocieszyć. Wszedł prokurator, ubrany w sweter. Sędzia nie pozwoliła mi zostać. Ustyszałem, że na sali jest za mało miejsca – przypomniała.

Kilka minut później dostał informację, że żona idzie do aresztu.

- Gdyby nie życzliwość policjantów, nawet nie wiedziałbym, że trafi do Lublińca... ★ ★ ★

Dom bez Gabrieli stał się nagłe pusty. To ona przygotowywała z rana śniadanie, wyprawiła dzieci do szkoły. Wszystko odbywało się w ustalonej kolejności: śniadanie, wspólne picie kawy, rozmowa. Tadeusz wiozł samochodem pociechy do szkoły, a Gabriela zabrała się z Magdą do pracy.

- Teraz jest naprawdę ciężko. Ale nie poddajemy się – mówi 17-letnia Karolina. Cała rodzina cierpi na utracie matki. Najbardziej 13-letni Szymon, który po jej zniknięciu praktycznie przestał jeść. Schudł do 34 kilogramów. - Nabawił się anoreksji, lekarze mówią, że od stresu – mówi Tadeusz. - Trafił do szpitala, najpierw do Sosnowca, później do kolejnego w Krakowie.

- Jak wypuszczają mamę, wszyscy razem jeszcze tego samego dnia pojedziemy do niego – planuje ze łzami w oczach Magda.

★★★ Postanowili działać i szukać pomocy, gdzie się tylko da. - Robiliśmy pikety przed prokuraturą.

Przed więzieniem. Powiadomiliśmy prezydenta, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka, Helsińską Fundację Praw Człowieka – wylicza Karolina, która rozsyła komunikaty w Internecie.

Szukając pomocy, uruchomili nawet specjalny adres elektronicznej poczty tutaj.mame@op.pl. Robią to wszystko, bo są przekonani o jej niewinności.

Mama była przeciwko domatorce. Nie podróżowała, nie wyjeżdżała na dłuższy czas. Nie prowadziła podwójnego życia, zauważylibyśmy to – dodaje pan Tadeusz. - Jesteśmy małżeństwem od 23 lat. To wystarczający czas, by się poznać... Korowody procesowe są drowe, wszystkie procedury i embargo na informacje doprowadzają rodzinę do furii. Nikt nas nie zawiadomił, o co jest podejrzana, jakie mają dowody przeciwko niej. Po prostu nic, z prasy się dowiadujemy – mówi Magda.

★★★

Pierwsze widzenie w Lublińcu więzieniu było najgorsze. Historyczny plac, ból, niemożność wypowiedzenia choćby słowa.

- Z początku była w izolacji z pięcioma więźniarkami. Grożono jej pobiciem. Po dwóch tygodniach adwo-

kat uzyskał widzenie i przekazał jej 200 złotych. Wtedy trochę się uspokoiło – mówi Tadeusz.

W ostatnią sobotę nie mógł wejść na widzenie z żoną. Przyjechała babcia, była Magda – a trzy osoby dorosłe to już za dużo. Takie przepisy.

- Dzieliliśmy nas trzy kraty, bramka elektroniczna. Mogłem patrzeć – przypominał na smutno. ★ ★ ★

Nieoficjalnie dowiedzieli się, że zeznaniami obciążył ją skompromitowany świadek koronny.

- To ten sam, którego detektyw Krzysztof Rutkowski przyłapał na handlowaniu informacjami. Jak oni mogą mu jeszcze wierzyć? – zastanawia się Tadeusz.

- Oskarżył trzech mężczyzn o produkcję amfetaminy. Zrobiliśmy prowokację i za 100 tysięcy dolarów zgodził się zmienić zeznania. Mammy wszystko na tasmie, zrobiłszy z tego program w telewizji. Sprawa jest ewidentna. Jednak jak widać, świadek nadal jest „świętą krową” – potwierdza detektyw Rutkowski.

- Jak taki człowiek może być nadal wiarygodny? Kontaktu się z nami inni ludzie przez niego pokrzywdzeni. Zbieramy informacje na ten temat – wyjaśnia Tadeusz M.

Aby dowiedzieć, że Gabriela nie prowadziła podwójnego życia, dostarczyli do prokuratury wszelkie firmowe dokumenty. Terminarze spotkań,

telefoniczne billingi z ostatnich lat, wykaz wszystkich transportów, nawet dane ludzi, których w tych latach zatrudniali. Wszystkich dostawców, odbiorców... - Musieliśmy zatrudnić informatyka, który ztotalował wszystkie zgrane na dyskietki – mówi Tadeusz.

★★★ Czy faktycznie zeznaniami obciąża Gabriela M. świadek koronny, przyłapany na handlowaniu informacjami? - O tym, czy popełnił przestępstwo, zdecyduje sąd. Jednak w sprawie jest dwóch świadków koronnych, M. obciążają także zeznania jej współpracowników, mamy ponadto zabezpieczoną dokumentację, opinie biegłych z zakresu księgowości – wyjaśnia prokurator Leszek Goławski.

Czy współpraca z gangiem mogła odbywać się na telefon? - W tym wypadku chodziło przede wszystkim o odfakturywanie towaru, to można zrobić siedząc w firmie – mówi Goławski.

Kłopoty może mieć wkrótce także Tadeusz M. Prokuratorom nie spodobały się organizowane przez niego happeningi i pisma podważające wiarygodność wymiaru sprawiedliwości. - Sprawę dotyczącą znieważania naszych prokuratorów poprowadzi prokuratura w Gliwicach – informuje Goławski.

Gabriela M. za wyłudzenia mienia znacznej wartości grozi do 10 lat więzienia.

AGNIESZKA